

Wojciech Śleszyński
Białystok

OBRAZ OBYWATELA SOWIECKIEGO W OPINII LUDNOŚCI POLSKIEJ NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE W LATACH 1939-1941 JAKO KONFRONTACJA RÓŻNYCH POSTAW, USTROJÓW I KULTURY

Opracowanie to powstało na podstawie relacji i wspomnień obywateli polskich przebywających w latach 1939-41 na obszarze przedwojennego województwa białostockiego. Materiał źródłowy podzielić można na kilka grup:

- a) Biuletyn Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu na Emigracji, na bieżąco relacjonujący i komentujący sytuację na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej (Archiwum Akt Nowych),
- b) sprawozdania przesyłane przez obywateli polskich do Rządu na Emigracji o sytuacji na terenach okupowanych przez władze sowieckie (Zakład Historii Ruchu Ludowego, Archiwum prof. Stanisława Kota),
- c) relacje zebrane w czasie trwania i zaraz po zakończeniu II wojny światowej wśród żołnierzy gen. Władysława Andersa, mieszkających, a następnie deportowanych z Białostoczczyzny w latach 1939-41 (zbiory Instytutu Hoovera, obecnie w Archiwum Wschodnim przy Ośrodku KARTA),
- d) powojenne relacje osób wspominających czasy okupacji sowieckiej na Białostoczczyźnie (złożone w Archiwum Wschodnim przy Ośrodku KARTA),
- e) współczesne relacje i wspomnienia mieszkańców Białostoczczyzny pamiętających okupację sowiecką lat 1939-41 (zbiory autora).

Olbrzymi przedział czasowy oddzielający najstarsze materiały od nowych może nasuwać pewne wątpliwości, co do słuszności badania ich razem. Zdecydowałem się jednak na takie rozwiązanie po wnikliwym przestudiowaniu wszystkich źródeł. Okazało się, iż relacje zebrane wśród żołnierzy gen. Andersa, a także spisane współcześnie są zbieżne w treści¹. We wszystkich przedstawionych tutaj materiałach powtarza się podobny czy wręcz identyczny obraz obywatela sowieckiego. Jest on wynikiem wytworzenia się w świadomości Polaków (pamiętających okres okupacji) trwałego, osobliwego wizerunku obywatela radzieckiego.

¹ Największą wartość dokumentalną mają materiały pochodzące z okresu wojny (zbiory w AAN i ZHRL z lat 1939-41) lub spisane tuż po wojnie (zbiory Instytutu Hoovera – obecnie w AW przy Ośrodku KARTA). Relacje spisane współcześnie (zbiory w AW przy Ośrodku KARTA z lat 80 i 90, zbiory autora z roku 1998) mogą być nieświadomie zafalszowane z powodu odległości czasowej oddzielającej okres wydarzeń od dnia dzisiejszego. Zostało to jednak wzięte pod uwagę przy opracowywaniu zgromadzonego materiału. W nielicznych przypadkach opisując wizerunek obywatela sowieckiego, posiłkowałem się materiałami źródłowymi (archiwalnymi) spoza obszaru Białostoczczyzny.

Funkcjonujący obraz oparty jest na wyobrażeniach o podobieństwie, wspólnych cechach mentalnych charakterystycznych; dla wizerunku mieszkańców ZSRR w latach 1939-41, widocznych zarówno w relacjach spisanych współcześnie, jak i z czasów wojny². Odmienność dostrzegana w osobie obywatela sowieckiego³ traktowana była nie jako odmienność indywidualna, ale jako odrębność wynikająca z przynależności grupowej. Obrazy utrwalone w świadomości osób mających kontakt z okupantem zostały tym trwalej zakodowane, im wyższa była skala emocji towarzysząca ich poznaniu⁴. Mamy więc tu do czynienia nie z wizerunkiem czysto intelektualnym, lecz z treściami silnie zabarwionymi uczuciowo.

Wychodząc z powyższego założenia, nie wydaje się słuszne, by na potrzeby niniejszej pracy traktowano poszczególne relacje jednostkowo, bowiem niezależnie od tego czy opisują one zdarzenia w ujęciu indywidualnym czy zbiorowym, cały czas obracają się w kręgu wykreowanego wizerunku. Badając materiał źródłowy należy ciągle pamiętać o kulturalnych, społecznych i politycznych korzeniach tamtego okresu. Sytuacja polityczna lat 1939-41 (upadek państwa polskiego, okupacja, represje) rzutowała na portret obywatela sowieckiego w polskiej świadomości. Często była to próba odreagowania upokorzeń spotykających własny naród (odbywająca się w sposób charakterystyczny dla stereotypowego spostrzegania), polegająca na generalizacji otaczającego świata, z pominięciem zróżnicowania indywidualnego, funkcjonującego w obrębie danej społeczności (w tym przypadku sowieckiej). W ówczesnej sytuacji znacznie wygodniej było stosować uogólnienia, ułatwiające spostrzeganie i ocenę otaczającej (okrutnej) rzeczywistości. Naturalną obroną przed wszechobecną propagandą, inwigilacją i represjami była ucieczka w czytelną kategorię „swój” – „obcy”. Różnica między swojskością a obcością stała się zasadniczym składnikiem procesów rozgrywających się w sferze emocjonalnej, prowadzących do uporządkowania świata doby okupacji. Etnocentryzm był naturalną próbą przeciwstawienia się wszechobecnemu systemowi komunistycznemu.

Sposób postrzegania ludności zamieszkującej obszary na wschód od ziem polskich uwarunkowany został przez historyczne doświadczenia. Rosja i Rosjanie na długo przed agresją sowiecką w potocznym odczuciu traktowani byli w kategoriach wroga. Do wykreowania negatywnego obrazu Rosjanina w znacznej mierze przyczyniły się doświadczenia XIX wieku. Niebezpieczeństwo związane z Rosją nabrało nowego znaczenia po dojściu bolszewików do władzy. Groźba ekspansji komunizmu zawisła nad odrodzonym państwem polskim. Znalazło to swój oddźwięk w licznie wydawanych w II Rzeczypospolitej artykułach prasowych i broszurach propagandowych. W obrazie Kraju Rad okresu międzywojennego na plan pierwszy wybijały się zbrodnie, chaos i cierpienia milionów ludzi. Rosja Sowiecka przedstawiana była jako więzienie narodów, gdzie władzę przy pomocy siły sprawowała „kasta” funkcjonariuszy partyjnych⁵.

Wytworzony w świadomości Polaków obraz kraju zniewolonego powodował, iż szeregowy żołnierz, prosty robotnik czy chłop radziecki byli odbierani na Białostocczyźnie w latach 1939-41 jak ofiary systemu, a nie jego zwolennicy⁶. Oni to ponosili największy koszt budując „sowiecki raj”. Prawdziwym okupantem w latach 1939-41 była władza sowiecka,

² Groteskowy wizerunek żołnierza sowieckiego naszkicował Sergiusz Piasecki w swoim pamflecie *Zapiski oficera Armii Czerwonej* (Warszawa 1990). Wiele przytoczonych przez pisarza przykładów zachowań obywateli sowieckich znajduje swoje potwierdzenie w relacjach i wspomnieniach przede mnie wykorzystywanych w niniejszym artykule.

³ Zwrot „obywatel sowiecki” zastosowany został do określenia wszystkich mieszkańców ZSRR, którzy przed 17 września 1939 roku byli obywatelami sowieckimi. W materiale źródłowym zwrot „obywatel sowiecki” często zastępowany jest przez: komunista, Sowiet, bolszewik, rzadko natomiast stosuje się nazwy narodowości: Rosjanin, Białorusin, Ukraińiec.

⁴ A. Schaff, *Stereotypy a działania ludzkie*, Warszawa 1981, s. 115-116.

⁵ W II Rzeczypospolitej wydawano wiele publikacji dotyczących sytuacji w Związku Radzieckim, np. (zob.) *Bolszewizm*, (praca zbiorowa), Lublin 1938.

⁶ Relacja Danuty Zambrzyckiej z dnia 12.06.1998r. (zbiory – W. S.).

utożsamiana z aparatem urzędniczym i wszechwładnym NKWD. Trzeba jednak zaznaczyć, że większość obywateli radzieckich przybywających na tereny wschodniej Polski po 17 września 1939 roku to osoby ideologicznie ukształtowane w duchu komunistycznym, gdyż tylko takie miały szansę być oddelegowane do pracy w nowo przyłączonych obwodach tzw. Białorusi Zachodniej. Obywatel sowiecki lat 1939-41 przeciętnemu mieszkańcowi Białostoczczyzny kojarzył się z żołnierzem lub urzędnikiem⁷.

Armia Czerwona – forpoczta nowego systemu⁸

W wyniku podpisanego w dniu 28 września 1939 roku traktatu o granicach i przyjaźni pomiędzy Niemcami a ZSRR, obszar Białostoczczyzny przypadł w udziale Związkowi Radzieckiemu. Ludność polska z niepokojem, ale jednocześnie ze zdziwieniem obserwowała wycofującą się Armię Niemiecką i nadciągające kolejne oddziały Armii Czerwonej. Zachowane wspomnienia w ogromnej części przedstawiają żołnierzy radzieckich jako zbieraninę przypadkowo wcielonych do wojska osób niż jako regularną armię. *Boże, cóż to było za wojsko! Umorusani żołnierze w przydługich szynelach z karabinami o długich lufach, pamiętających chyba XIX wiek. Podpasani byli sznurkami, podobnie karabiny zamiast pasów miały sznurki oraz sznurkami przywiązane były bagnety do karabinów. Obuwie mieli różne. Oficerowie mieli buty ceratowe (brezent) z popałdowanymi cholewami, konie wychudzone ledwie szły⁹*. Opis ten bardziej odzwierciedla uczucie pogardy wobec wroga niż strach, w podobnym tonie jest następna relacja: *Armia ta ubrana była niezmiernie nędznie i lichy, z karabinami powiązany często sznurkami, a na prowincji i boso, w mundurach niezwykle lichych, bez płaszczy i często ciepłego ubrania. Nawet w największe mrozy, niektórzy żołnierze chodzili tylko w kaftanach bojowych, pikowanych i watowanych jak kołdry jakąś lichą mieszaną¹⁰*. Czerwonoarmiści w swoich czapkach z czubami, w przydługich szynelach i w szmacianych butach nie wyglądali groźnie, raczej śmiesznie. W porównaniu z Armią Polską, czy tym bardziej niemiecką, prezentowali się mało atrakcyjnie. Brak charakterystycznych zaawyczaj różnic w umundurowaniu pomiędzy szeregowymi żołnierzami a oficerami utrudniał orientację w stopniach wojskowych i jeszcze mocniej ujednolicił całą armię, nadając jej szary, ponury wygląd¹¹. Żołnierze sowieccy widząc lepsze jakościowo wyposażenie Polaków, często zabierali im buty, pasy, płaszcze wojskowe¹².

Większym zrozumieniem dla sytuacji wojska sowieckiego emanować zdaje się relacja Ryszarda Kracha z wkraczania oddziałów do Białegostoku: *Do koszar byłego 42 pp. zbliżała się kolumna wojsk sowieckich. Przeważały oddziały kawalerii, ale również przedefiladowały wśród szpaleru widzów stojących w milczeniu czołgi (T26). Nie dziwiło mnie, że koniki były małe i owłosione, bo na takich jak widziałem z historii przemierzali świat Azjaci z okresów podbojów Europy. Nie dziwiło również zderzenie ludzi i zwierząt – przebyli kawał drogi. Zaskoczeniem był smród. W tym czasie wojska sowieckie śmierdziały dziegiem. Sądzę, że ten środek stosowany był do konserwacji obuwia i skórzanego osprzętu końskiego¹³*. Charakterystycznym elementem Armii Czerwonej, obok małych koników wschodnich, byli żołnierze

⁷ Znajduje to potwierdzenie w relacjach i wspomnieniach, bohaterami są przede wszystkim sowieccy żołnierze i urzędnicy

⁸ Zastosowane w pracy podtytuły systematyzują, zdaniem autora, różnorodny materiał źródłowy. Podkreślają jednocześnie główne tematy, wokół których zbudowana była większość relacji i wspomnień.

⁹ Archiwum Wschodnie przy Ośrodku KARTA (dalej: AW), relacja Bronisława Wałuka, sygn. II/1465, s. 2.

¹⁰ Zakład Historii Ruchu Ludowego (dalej: ZHRL), Archiwum Prof. S. Kota, sygn. 416, s. 70.

¹¹ Żołnierze Armii Czerwonej nie posiadali pagonów oraz oznaczeń stopni wojskowych na czapkach. Dystynkcje znajdowały się na rękawie.

¹² Relacja Antoniego Krajewskiego z dnia 02.06.1998r. (zbiory – W. S.).

¹³ AW, relacja Ryszarda Kracha, sygn. II/1341, s. 5.

o mongolskich rysach twarzy. W odczuciu części społeczeństwa polskiego miało to potwierdzać opinię o azjatyckim, barbarzyńskim charakterze tej armii¹⁴.

Oprócz negacji, osoby bardziej otwarte potrafiły również zaobserwować pewne osiągnięcia techniczne, reprezentowane głównie przez wojsko. Kapitan Jan Kochanowski relacjonując w sprawozdaniu do Paryża wkroczenie Armii Czerwonej podkreślał, iż choć *wojsko to jest brudne, chude, zagłodzone, fatalnie ubrane* to jednak *dobrze uzbrojone*¹⁵. Szczególnie trwałe wrażenie na ludności polskiej wywarła broń pancerna¹⁶.

Jednak w generalnej ocenie wizerunku armii przeważały elementy pejoratywne. Z nieukrywaną satysfakcją, wynikającą głównie z poczucia wyższości, pamiętnikarze odnotowują zdziwienie czerwoarmistów sposobem życia mieszkańców „pańskiej Polski”: *wszystko ich zaskakiwało. To, co zobaczyli u nas było dla nich dobrobytem z krainy marzeń. Sposób mieszkania, pracy, ubierania się – to wszystko było dla nich urzekające*¹⁷. Pierwsze kontakty z obywatelami sowieckimi obfitowały w pejoratywne elementy obrazu ZSRR i żyjących w nim ludzi. Według opinii autorów polskich, zarówno oficerowie, jak i szeregowi żołnierze z wyrażoną niechęcią odnosili się do podstawowych urzędzeń ułatwiających codzienne życie. Miało wynikać to prawdopodobnie z nieumiejętności ich użytkowania, jak i z efektów pracy propagandowej przekonującej mieszkańców ZSRR o wrogim ideologicznie charakterze tych urzędzeń. *Żołnierz sowiecki poddawany był ciągłej indoktrynacji ze strony politruków, co powodowało jego otępienie lub zgoła głupotę: Sowiecki oddział kawalerii zajął opuszczony dworek w Tołoczkach Wielkich na kwaterunek. Wszystkie okazałe meble zajmujące wiele miejsca, kanalizacja i szambo jako przejaw życia burżuazyjnego, żołnierze sowieccy zniszczyli i wyrzucili, a sami dopóki nie został postawiony większy ustęp na podwórzu, to załatwiali się po krzakach i w olszynie*¹⁸; *Elita ta sowiecka, którą wysłano na pokaz państwu „burżuazyjnemu” nie znała zresztą najprostszych urzędzeń służących do organizacji i upraszczania życia codziennego. Przyzwyczajona do słońca w gromadzie nie rozumiała niepotrzebnych przyzwyczajęń do mieszkań oddzielnych, wszystkie urządzenia łazienek i kuchni uważała za jakieś niesamowite wymysły, a jej sposób odżywiania i prowadzenia gospodarstwa domowego przypominał swą nędzą i prymitywizmem uproszczenie potrzeb ludzi jaskiniowych*¹⁹. Politowanie dla przybyszów ze wschodu miesza się tu z poczuciem wyższości cywilizacyjnej, nawet pogardą, z przekonaniem o olbrzymich różnicach oddzielających oba światy. Negatywne ocenianie „obcych” pomagało Polakom w umocnieniu pozytywnego wizerunku „swoich”. Szczególnie potrzebne było to w okresie upadku własnego państwa. Gloryfikacja własnych osiągnięć była poniekąd odpowiedzią na wszechobecną propagandę sowiecką, oczerniającą dokonania II Rzeczypospolitej, a idealizującą własny system.

Ludność cywilna

Obserwowana na przykładzie Armii Czerwonej wyższość własnej kultury w stosunku do kultury najeźdźcy napawała nadzieją szybkiego zakończenia okupacji. W opinii znacznej części ludności Białostoczczyzny, Związek Sowiecki stał na znacznie niższym poziomie życia społecznego niż przedwojenna Polska²⁰. Nędzny, głodny, źle wyekwipowany żołnierz był wymowną wizytówką cywilizacyjnych osiągnięć Kraju Rad. Tragiczną sytuację ekono-

¹⁴ Relacja Kazimierza Mitra z dnia 24.05.1998 r. (zbiory – W. S.).

¹⁵ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 89, s. 2.

¹⁶ Tamże, sygn. 416, s. 70.

¹⁷ AW, relacja Tadeusza Sobolewskiego, *Życie w niewoli 1939-87*, sygn. II/1658, s. 2.

¹⁸ Tamże, relacja Czesława Sarosieka, sygn. II/1415, s. 4.

¹⁹ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 416, s. 71.

²⁰ AW, relacja Stanisława Babińskiego, *Wspomnienia z Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Świstoczy*, sygn. II/607, s. 34.

miczną ZSRR potwierdzały również swoim wyglądem przybywające *wkrótce w ślad armii zaborczej rodziny obcych przybyszów: kobiety bez pończoch, z poobwijanymi szmatami nogami, i w papuciach filcowych zamiast butów, przywożące jako cały dobytek rodzinny jedną obdartą walizkę i jakieś łóżko żelazne. Pościel była nieznaną, a o luksusie bielizny nie śniło się w Sowietach nawet wysokim dygnitarzom i ważnym komisarzom*²¹. Mieszkańcom ZSRR nowo przyłączone obszary stwarzały szansę na szybkie polepszenie warunków życia. Władysław Ruminowicz, pracownik w jednej z włókienniczych fabryk w Białymstoku, opisuje następujące zdarzenie: *Dyrektorem znacjonalizowanego zakładu, zatrudniającego około trzystu osób, był przybysz ze wschodu. Codziennie obchodził hale fabryczne. Załoga z rozbawieniem obserwowała metamorfozę dyrektora. Pierwszy raz pojawił się ubrany dość skromnie, nawet biednie jak na dyrektora fabryki. Pamiętam, że nosił koszulę bez kołnierzyka, a na nogach miał coś w rodzaju tenisówek. W następnym tygodniu miał już porządne buty, później wzbogacił się o jedwabną koszulę, na końcu towarzysz dyrektor paradował w eleganckim ciemnym garniturze i piłśniowym kapeluszu*²².

Obserwując wygląd obywateli sowieckich, ludność polska nie dawała wiary propagandzie obiecującej w krótkim czasie uczynić z terenów wschodniej Polski prężnie rozwijający się obszar ZSRR. Szybko przekonano się, iż *postęp techniczny, rozwój i rozmach przemysłowy i podniesienie życia materialnego szerokich mas pracujących okazały się zwykłym blefem. Być może, że gdzieś tam w Rosji istniały jakieś fabryki, wyrabiające wszelkiego rodzaju maszyny, że istniały elektrownie i okręgi przemysłowe modernizujące kraj i produkujące masowo wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, ale w praktyce ujrano na okupacji tylko poszarzałe z głodu i niedożywienia twarze ludzi zmęczonych, wyglądających na nad wiek starych, ponurych i milczących*²³. Podobny obraz obywateli radzieckich przywozili uciekający z powrotem do kraju rekruci z Donbasu. Na początku okupacji przeprowadzono akcję agitacyjną, nakładającą młodych ludzi do podjęcia rzekomo zyskowej pracy w wielkich centrach przemysłowych Związku Radzieckiego. Dzięki temu mogli oni przekonać się na własne oczy i odczuć na własnej skórze jak wygląda życie w „sowieckim rajcu”. Ci, którym udało się po kilku tygodniach spędzonych na dobrowolnym zesłaniu powrócić do domu, potwierdzali, iż *praca w Donbasie jest niezwykle ciężka, trwa faktycznie daleko dłużej niż 8 godzin i odbywa się w warunkach bardzo złych (brak ubezpieczeń w kopalniach – wielki odsetek nieszczęśliwych wypadków, brak prymitywnej wygody mieszkaniowej, płaca nie wystarcza na wyżywienie). (...) Gotowe pożywienie [robotnicy – WS] otrzymywali na podstawie kartek, czekając na pożywienie w ogonku. Koszt tego wyżywienia potrącono im z zarobków. Ponieważ pożywienie to dawano w ilościach małych i nie zawierało ono dostatecznej ilości kalorii, robotnicy musieli żywność dokupywać. Na należyte wyżywienie zarobek jednak nie wystarczał*²⁴. Z relacji dochodzących o sytuacji gospodarczej na obszarach właściwego państwa sowieckiego wyróżniały się motywy głodu i nędzy. ZSRR w przekonaniu społecznym identyfikowane było jako terrorystyczne państwo niewolnicze, w którym zatriumfowała bezduszna mechanizacja, anonimowość życia i odczłowieczenie obywateli²⁵.

Obywatel sowiecki – tematem żartów

Docierające informacje o złej sytuacji ekonomicznej i politycznej mieszkańców ZSRR utwierdziły Polaków w przekonaniu, iż hasła głoszone przez propagandę nie miały nic wspólnego

²¹ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 416, s. 71.

²² AW, relacja Władysława Ruminowicza, sygn. II/2002, s. 5.

²³ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 416, s. 70.

²⁴ Tamże, sygn. 97, s. 160.

²⁵ Relacja Kazimierza Mitra z dnia 24.05.1998r. (zbiory – W. S.).

nego z prawdą. Szybko opróżniające się półki sklepowe, spadek stopy życiowej przekonywały o ekonomicznej niemocy nowych władz. Potwierdzało to również zachowanie się obywateli radzieckich przybywających na tereny okupowane. Oszołomieni mnogością produktów w sklepach wschodniej Polski, korzystając z zyskowej relacji rubla do złotówki²⁶, wykupywali wszystkie towary, często nie bacząc nawet na ich zastosowanie. Stało się to szybko tematem żartów i anegdot, chętnie powtarzanych w różnych wersjach i wariantach. Humor i satyra były sposobem na eliminację strachu z codziennego życia. Skarykatyzowany obraz okupanta poprawiał samopoczucie ludności polskiej. Pełnił rolę remedium, którym społeczność polska posługiwała się do zwalczania strachu i obaw, a jednocześnie zwiększał wiarę we własne siły. *Widziano, jak [żołnierz sowiecki – WS] wyszedł z drogerii z paczką smoczków dziecięcych. Wkładał sobie do ust jeden po drugim, posmoktawszy trochę przez chwilę i wypłukał. Wreszcie z jakimś przekleństwem wyrzucił wszystkie. Pastę do zębów wyciskali sobie wprost do ust i tykali. Zona jakiegoś komandira przyjechała w odwiedziny do męża i przywiozła w prezencie walizkę pełną kartofli. Kupiła je zaraz po przekroczeniu granicy. A mąż ją zwymyślał: «Ach, ty dumna! Tu ludzie kąpią się w kartoflach»²⁷, Żołnierze czerwonej armii wykupywali wszystko, co się dało, nawet lep na muchy, mimo że much już nie było. W Białymstoku zdarzył się wypadek, że po wejściu do sklepu z ubrankami dzieciinnymi „komandir” zgarął z lady wszystko, co się znajdowało, mówiąc, że „wsio” zakupuje²⁸. Świadek innego zdarzenia opisuje: *Wstąpiłem do drogerii vis a vis Kościoła św. Rocha, aby kupić matce proszki od bólu głowy. Było nas w sklepie kilku klientów, kiedy wszedł żołnierz sowiecki i stanąwszy na środku sklepu zaczął się rozglądać po półkach. Wreszcie wskazał palcem na gruszki do lewatywy, które w różnych rozmiarach ułożone był rzędem – Eto – powiedział drogerzyście. Wybrał największą i zażądał jeszcze dwóch. Zapłacił. Następnie odłączył bakelitową rurkę od gumowej gruszki i wsadził ją do ust.: Ot, choraszaja trubka – ale dobra lufka! Pełen radości odłączył następną dwie gruszki gumowe i z serdecznością powiedział drogerzyście: To dla ciebie na pamiątkę! Wyszedł²⁹. Można by mnożyć opisy podobnych zdarzeń. Weszły one na stałe do wizerunku obywatela sowieckiego na Białostoczczyźnie lat 1939-41 i stały się okazją do rozładowania własnych kompleksów (związanych z utratą państwa polskiego) w pogardliwym stosunku do przybyszów ze wschodu.**

Dodatkowym powodem żartobliwych opowieści na temat obywateli sowieckich były zdarzenia związane z gafami i uchybieniami na polu towarzyskim. Wrogie emocje w stosunku do okupanta znajdowały ujście w kulturowej dyskredytacji agresorów. Na trwałe do zbioru potocznych wyobrażeń o Sowietach weszły opowieści o braku kultury przy jedzeniu i piciu³⁰, czy też o tym jak Rosjanki, żony oficerów ku *uciesze miejscowej ludności, wybierały się do teatru i na przyjęcia w długich nocnych koszulach, sądząc po haftach i koronkach, że to balowe suknie*³¹. Oficerowie natomiast lubowali się w noszeniu *po kilka zegarków na obu rękach. Widziano także żołnierza, u którego na szyi wisiał na sznurku wielki budzik*³². Anegdoty tego typu miały utwierdzać społeczeństwo polskie w przekonaniu, iż taki „prymityw” nie może długo panować nad narodem przewyższającym go kulturalnie.

²⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, sygn. 40, s.209. W momencie wkroczenia Armii Czerwonej do Polski 1 zł wart był 5 rubli. Szybko jednak rubel tracił realną wartość. W kwietniu 1940 r. za 1 dolara na czarnym rynku płacono 75 rubli.

²⁷ AW, relacja Anny Bajasińskiej z domu Falkowskiej, sygn. II/1246, s. 19.

²⁸ AW, zbiory Instytutu Hoovera, relacja E. Z. urzędnik kolejowy (uchodźca), sygn. HIMID 88, s. 27.

²⁹ Ścisłe tajny raport o okupacji Białostoczczyzny, b. m. w. i b. r. w., s. 29.

³⁰ AW, relacja Anny Bajasińskiej z d. Falkowskiej, sygn. II/1246, s. 18.

³¹ F. Nowak, *Moja gwiazda*, Białystok 1991, s. 53.

³² Relacja Antoniego Krajewskiego z dnia 02.06.1998r. (zbiory – W. S.) Żołnierze sowieccy w celu zdobycia zegarków niejednokrotnie dopuszczali się grabieży i gwałtów. To wielkie zainteresowanie żołnierzy radzieckich zegarkami spowodowało, że na stałe przylgnęło do nich określenie „zegarmistrze” w: AW, relacja Tadeusza Sobolewskiego, sygn. II/1658, s. 3.

Okupanci

Przybysze ze wschodu, utożsamiani w potocznym odczuciu z zacofaniem i ciemnotą, swoim zachowaniem przypominali raczej zaskoczonych wielkim miastem prowincjuszy niż, jak sami o sobie mówili, mieszkańców ogromnego, przodującego we wszystkich dziedzinach państwa. Głoszony przez nich nowy lepszy sposób życia w zderzeniu z rzeczywistością zdawał się być farszą. Tak też początkowo „na wesoło” Polacy traktowali swoich „wyswobodzicieli”. Dopiero kolejne tygodnie zaczynały potwierdzać tragizm sytuacji. Pierwsze sporadyczne grabieże żołnierzy sowieckich³³ nie zapowiadały mających wkrótce nastąpić represji. Większość mieszkańców Białostoczczyzny nie zdawała sobie sprawy *do czego zdolny jest aparat zorganizowany na ziemiach polskich przez okupanta*³⁴. Śmiech i żarty z systemu komunistycznego i reprezentujących go ludzi przeplatały się ze strachem i obawą przed nim. W pierwszym okresie okupacji korzystając z własnego sprytu, braku wiedzy i rozeznania władz sowieckich, stosunkowo łatwo udawało się uniknąć represji: *Żołnierze poszczególnych patroli legitymujących przechodniów nie zwracali specjalnej uwagi na dokumenty, które im, na ich żądanie, były okazywane przez osoby legitymowane, było to o tyle oczywiste, że były to dokumenty w różnych językach, a żołnierze prawdopodobnie nie znali języka polskiego lub niemieckiego, a nawet chyba część Azjatów służących w armii sowieckiej nie znała również i języka rosyjskiego, nie mówiąc o ukraińskim lub białoruskim. Najważniejsze na tych dokumentach były pieczęcie, a szczególnie pieczęć okrągłą. Właściciel dokumentu z okrągłą pieczęcią mógł uniknąć zatrzymania niezależnie od treści przedstawionego przez siebie dokumentu*³⁵.

Były jednak i kontakty znacznie groźniejsze w skutkach dla mieszkańców ziem okupowanych. Nowa władza traktowała zajęte obszary jako łup wojenny – okazję do szybkiego wzbogacenia się: *Masowo wywożono do ZSRR nieomal wszystko na co się natknęli: surowce, wszelkie produkty spożywcze, maszyny, materiały itd. Białystok, miasto przemysłowe zostało ogołoczone z gąszi przemysłu tkackiego*³⁶. Zapanowały „sowieckie porządki” kojarzone przez mieszkańców Białostoczczyzny z grabieżami, represjami i anarchią. Wyżsi urzędnicy nie licząc się z żadnym prawem własności, zajmowali mieszkania, samochody, rowery, radia³⁷. Wzorując się na swoich zwierzchnikach podobnie postępowali żołnierze i niżsi urzędnicy. Szczególnie dogodną okazję do rabunku dawały rewizje, w czasie których dochodziło do kradzieży i bezprawnych konfiskat: *W mojej wsi zrobili rewizję za broń, przy czym zabierali polskie pieniądze*³⁸. *Udałem się w kierunku granicy to jest ku rzece Bug. W drodze zostałem zatrzymany przez NKWD. Przeprowadzono rewizję i zabrano mi pieniądze w kwocie 1200 zł*³⁹. *Przy rewizjach mimo obecności kogoś z sąsiadów, ściągniętych siłą, wystraszonych – zabierano co się żywnie podobało – biżuterię, zegarki, fotografie, a nawet ubrania*⁴⁰.

Spora część żołnierzy i urzędników sowieckich zachowywała się w stosunku do ludności polskiej jak zdobywcy, błędem byłoby jednak uogólnianie tej oceny. Zdarzały się bowiem i pozytywne przykłady. Świadkiem jednego z nich była Olimpia Panasik, która opisuje jak pułkownik sowiecki, widząc kradzież biżuterii i pieniędzy, kazał swoim żołnierzom natychmiast je zwrócić⁴¹.

³³ AW, relacja Władysława Ruminowicza, sygn. II/2002, s.2. Wkraczające pod koniec września 1939 roku na Białostoczczyznę oddziały Armii Czerwonej w stosunku do ludności cywilnej zachowywały się zazwyczaj poprawnie. W pierwszej fazie okupacji represje objęły przede wszystkim oficerów i wyższych urzędników polskich.

³⁴ AW, relacja Jerzego Ratasiewicza, sygn. II/1411, s. 9.

³⁵ Tamże, s.10.

³⁶ AW, zbiory Instytutu Hoovera, relacja R. M. uczeniicy liceum handlowego (uchodźca) sygn. HIMID 88, s. 29.

³⁷ Tamże, relacja P. M. artysta grafik (uchodźca), sygn. HIMID 88, s. 27.

³⁸ Tamże, relacja G. S rolnik (w. Letniki), sygn. HIMID 87, s. 13.

³⁹ Tamże, relacja I. W. krawiec (Białystok), sygn. HIMID 88, s. 6.

⁴⁰ Tamże, relacja E. Z. urzędnik kolejowy (uchodźca), sygn. HIMID 88, s. 14.

⁴¹ AW, relacja Olimpii Panasik, sygn. II/319, s. 9.

W pamięci ludności polskiej na Białostocczyźnie pozostał jednak głównie negatywny obraz obywatela sowieckiego z lat 1939-41. Od początku okupacji spotkać się było można z przejawami gwałtu i bezprawia: *Wylapywano błakających się policjantów i żołnierzy polskich. Koło Choroszczy zabito tamtejszego komendanta posterunku i zmasakrowano zwłoki*⁴². Zachowanie większości oddziałów sowieckich, w odczuciu Polaków, przypominało najazd barbarzyńców. Brane na kwatery pałace, świątynie były niszczone⁴³, traktowane jako ostoja systemu kapitalistycznego, były celowo przez władze sowieckie dewastowane. W Białymstoku już w pierwszych dniach okupacji zbezczeszczono nagrobki na cmentarzu żołnierzy polskich poległych w wojnie 1920 roku. Zniszczono również pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego⁴⁴.

Polaków szczególnie raziła postawa Sowietów wobec religii. Zachowanie przybyszów ze wschodu zdawało się potwierdzać opinię wykreowaną o nich przez wydawnictwa kościelne okresu międzywojennego, mówiącą, iż są wcieleniem antychrysta pragnącego zniszczyć wszystko, co święte⁴⁵. Z oburzeniem przyjmowano akty profanacji świątyń i przeznaczanie ich cele niezwiązane z kultem⁴⁶. Również propagowany przez nich quasi-religijny kult Stalina, był nie do przyjęcia przez Polaków. Naturalne jest, że w konsekwencji taka polityka musiała budzić opór przeciwko władzy sowieckiej. W odczuciu osoby wierzącej, a z takimi w większości przypadków mamy do czynienia na Białostocczyźnie, ataków na wiarę i kościoł ze strony obywateli sowieckich niczym nie można było usprawiedliwić, nawet obawą przed represjami za niewykonanie rozkazu. W odpowiedzi na nienawiść do Boga, przeciwstawiano wzmożone praktyki religijne, obronę księży i ochronę kościołów.

Najbardziej gorzkie i bolesne wspomnienia z panowania Sowietów na Białostocczyźnie dotyczą oddziałów NKWD. Funkcjonariusze tych służb w przeciwieństwie do żołnierzy armii regularnej rzadko stawiali się tematem żartów i dowcipów. Sama ich obecność wzbudzała strach i terroryzowała społeczeństwo. Wyłaniający się z relacji i wspomnień obraz żołnierza służb specjalnych stoi w wyraźniej sprzeczności z często groteskowym wizerunkiem szeregowego czerwonooarmisty. *NKWD było postrachem wszystkich Polaków (...) Enkawudziści byli panami życia i śmierci, w dosłownym tego słowa znaczeniu*⁴⁷. Od reszty żołnierzy radzieckich odróżniali się lepszym umundurowaniem i większą pewnością siebie, choć niewątpliwie przeważająca ich część nie posiadała dostatecznego wykształcenia⁴⁸. Na nich to, jako na głównej sile państwa sowieckiego, spoczywało zadanie kontrolowania i wprowadzania w życie zasad komunizmu, co w praktyce oznaczało podbój, ujarzmienie i wyzyskiwanie zajętych terenów.

Znienawidzone NKWD było głównym wykonawcą akcji wymierzonych w polskie społeczeństwo, bezpośrednio odpowiedzialnym za akty terroru. Często o życiu lub śmierci decydowało subiektywne odczucie prowadzącego śledztwo. Żołnierze NKWD opracowali swoisty sposób wyselekcjonowywania wrogów systemu komunistycznego, *potrafili nieomylnie zawyrokováć o człowieku na podstawie jego rąk. Jeżeli ktoś nie pracował fizycznie i miał dłonie delikatne, to wiadomo było, że to tzw. „białoruczek”, a dla takich raj czerwony nie był*

⁴² AW, zbiory Instytutu Hoovera, relacja Z.M.Z., sygn. HIMID 87, s. 6.

⁴³ AW, relacja Edwarda Kisielewskiego, sygn. II/2289, s. 7.

⁴⁴ Relacja Marii Sokołowskiej z dnia 03.06.1998r. (zbiory – W. S.).

⁴⁵ AW, relacja Józefa Gabrukiewicza, sygn. II/578, s. 5.

⁴⁶ K. Sword, *Polityka wyznaniowa władz sowieckich na terenie Białorusi Zachodniej w latach 1939-41*, [w:] *Spółeczeństwo Białoruskie, Litewskie i Polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-41*, pod red. M. Giżejewskiej i T. Strzembosza, Warszawa 1995, s. 150 oraz AW, relacja Ryszarda Kracha, sygn. II/1341, s. 9-10. Kościół garnizonowy w Białymstoku zamieniony został na kino, a kościół św. Rocha planowano zamienić na teatr.

⁴⁷ AW, relacja Anny Wysibirskiej, sygn. II/1491, s. 13.

⁴⁸ Tamże, relacja Zofii Włodarskiej, sygn. II/485, s. 31. Funkcjonariusz NKWD oglądając w jednym z polskich przedwojennych roczników ilustrowanych reprodukcją malarstwa włoskiego z XVI w, sceny przedstawione na nim wzięły za obraz życia „panów polskich” w II Rzeczypospolitej.

dostępny. W okolicach Lipska jakiś zagorzały komunista spotkał byłego polskiego podoficera zawodowego, który powrócił z wojny i był już ubrany w cywilne ubranie. Patrzył na jego twarz, a następnie kazał pokazać dłonie. Okazało się, że to był „białoruczek”. Sąd, wyrok i wykonanie wyroku odbyło się natychmiast: po prostu zastrzelił go. Podobnie zginął dyrektor banku spółdzielczego w Augustowie, Stadolnik. Przypadkowo spotkanemu kazano pokazać ręce, a następnie zastrzelono⁴⁹. NKWD zabezpieczało przeprowadzenie kolejnych deportacji ludności z wschodnich terenów II Rzeczypospolitej. Zachowanie się oddziałów wojskowych NKWD, które były użyte do aresztowania i wywozu ludzi, było sadyistyczne. Wchodzili do mieszkań i wyznaczali 15 minut na spakowanie jedynie drobnych rzeczy i żywności⁵⁰. Żołnierze NKWD byli jednoznacznie negatywnie oceniani przez polskie społeczeństwo, znacznie korzystniej postrzegano prostych urzędników i czerwoarmistów⁵¹. W relacji z terenów okupowanych nadesłanej do Rządu Polskiego na Emigracji czytamy: *zachowanie się ludności naphywowej z Rosji jest na ogół poprawne z wyjątkiem niektórych członków NKWD*⁵².

Kontakty indywidualne

Niezależnie od rodzaju wojsk wszystkie oddziały Armii Czerwonej otrzymały rozkaz unikania kontaktów z miejscową ludnością. Wynikało to prawdopodobnie z obawy władz sowieckich przed zgubnym wpływem systemu burżuazyjnego na morale i światopogląd czerwoarmistów⁵³. Zakaz kontaktów z miejscową ludnością potwierdzali sami żołnierze: *Gdy jakiegos żołnierza zdobyto się poczęstunkiem, można było dowiedzieć się jakie rozkazy go obowiązują w stosunku do tutejszej ludności. Wówczas mówił, że nie wolno im kupować żadnych przedmiotów od ludności, bo to są wrogowie i kapitaliści i działają na szkodę armii czerwonej. Zabronione było im wchodzić do mieszkań prywatnych, wdawania się w rozmowę, etc.*⁵⁴

Kiedy jednak dochodziło już do bliższych kontaktów pomiędzy Polakami a przybyłymi ze wschodu obywatelami sowieckimi, okazywało się bardzo często, co faktycznie Rosjanie czy Białorusini myślą o stalinowskim reżimie. Poznanie rzeczywistości polskiej pomogło im odkryć inny sposób życia niż we własnym kraju. Negatywny obraz sytuacji panującej w ZSRR potwierdzały zarówno osoby starsze, pamiętające jeszcze czasy carskie, jak i młode, znające już tylko rzeczywistość sowiecką, czyniły to jednak tylko w stosunku do osób dobrze znanych. Anonimowy autor sprawozdania z terenów okupowanych dla Rządu Polskiego na Emigracji pisze: *Żołnierz sowiecki wszędzie i na każdym kroku skoro tylko nabierze zaufania do kogoś, wyjawia swoją tęsknotę za uwolnieniem z jarzma terroru politycznego*⁵⁵. Mieszkając z Polakami, stykając się z nimi na co dzień, stopniowo zawierali im, dzięki czemu zaczęli wyjawiać swoje nastroje anty-bolszewickie, choć na zewnątrz ci sami ludzie prowadzili bardzo gwałtowną kampanię propagandową dla ukrycia swoich własnych zapatrywań⁵⁶.

⁴⁹ Tamże, relacja Tadeusza Sobolewskiego, sygn. II/1658, s. 4.

⁵⁰ Tamże, relacja Jerzego Ratasiewicza, sygn. II/1411, s. 13.

⁵¹ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 89, s. 45. W opinii Polaków Armia Czerwona nie lubiła i jednocześnie bała się NKWD.

⁵² Tamże, sygn. 97, s. 158. Także inne relacje potwierdzały generalnie pozytywny stosunek żołnierzy i urzędników do ludności polskiej. AW, relacja Władysława Ruminowicza, sygn. II/2002, s.2. ; AW, zbiory Instytutu Hoovera, relacja G. F. kowal – ślusarz (Michałowo), sygn. HIMID 87, s. 4.

⁵³ AAN, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, sygn.35, s.174 Władze sowieckie miały formalnie zakazać oficerom Armii Czerwonej utrzymywania jakichkolwiek stosunków z ludnością miejscową w obawie przed złym wpływem na morale armii.

⁵⁴ AW, Instytut Hoovera, relacja G. F. kowal – ślusarz (Michałowo), sygn. 87, s. 4.

⁵⁵ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 89, s. 43.

⁵⁶ ZHRL, Archiwum prof. S. Kota, sygn. 89, s.43.

Spotkania na stopie towarzyskiej zaprzeczały stereotypowemu obrazowi obywatela sowieckiego, ukazywały go jako człowieka inteligentnego, umiejętnie potrafiącego ocenić sytuację i wynikające z niej zagrożenia. Bliższe kontakty z obywatelami sowieckimi pozwalały obywatelom polskim poznać prawdziwe oblicze tych ludzi, skrzętnie ukrywane z obawy przed denuncjacjami i represjami. Grupą ludzi szczególnie łatwo, ze względu na swój wiek, nawiązującą wzajemne kontakty była młodzież. Przybывая na tereny okupowane razem z rodzicami oddelegowanymi do pracy na Białorusi Zachodniej, spotykali się ze swoimi rówieśnikami na terenie szkoły. *Nowo przybyli uczniowie byli na ogół dość sympatyczni i koleżeńscy, a niekiedy byli do nas [Polaków – WS] przyjaźnie usposobieni. Jak się w zaufaniu przyznawali, przekonali się naocznie, że ich propaganda o Polsce i Polakach była fałszywa. Sprawy aresztów i deportacji nie były im obce. Znali je i trafniej oceniali niż miejscowi komuniści*⁵⁷.

Uwagi końcowe

Przedstawiony obraz obywatela sowieckiego jest z pewnością niepełny, dotyczy bowiem tylko wybranych elementów wyglądu i cech charakteru. Jest on wynikiem opracowania materiału źródłowego. Podejmując się analizy obywateli sowieckich w relacjach ludności polskiej powstałych w przeszłości, badacz musi oprzeć się na materiale źródłowym niezwykle trudnym do zweryfikowania. Obracać się jedynie można w obrębie pozostawionych relacji, które ze względu na swoją specyfikę w sposób subiektywny przedstawiają obraz przeszłości⁵⁸. W opisie obywatela sowieckiego brakuje np. takich cech charakteru jak lenizm, pracowitość, czułość czy uczynność. Autorzy wykorzystanych w niniejszej pracy źródeł nie uważali za stosowne wspominać o tych, z ich punktu widzenia, cechach drugorzędnych. Obraz obywatela sowieckiego ukształtowany został z punktu widzenia interesów Polski i światopoglądu Polaków. Na plan pierwszy wysuwają się elementy związane z wyglądem, inteligencją, zaradnością czy siłą, to co faktycznie świadczyć mogło o potęgze reprezentowanego przez nich kraju. Obywatel sowiecki był dla ludności polskiej przede wszystkim przedstawicielem wrogiego imperium, reprezentantem mocarstwa, które obok niewątpliwej siły (utożsamianej głównie z aparatem bezpieczeństwa), przedstawiało się groteskowo. Z doświadczeń lat 1939-41 wynikało, iż jest to „kolos na glinianych nogach”, wzbudzający jednak przerażenie i strach. Można zaryzykować stwierdzenie, iż wykreowany (w sposób całkowicie szczerzy) przez ludność polską obraz obywatela sowieckiego (oparty bez wątplenia na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach) w znacznym stopniu odpowiada ówczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej, natomiast w mniejszym pokrywa się z faktycznym wizerunkiem obywatela radzieckiego. W interesie Polaków leżało przedstawienie go w jak najgorszym świetle, bowiem im gorszy, prymitywniejszy był obraz ZSRR i jego obywateli, tym była większa szansa na odzyskanie niepodległości. Owa nieatrakcyjność agresora w naturalny sposób uodparniała ludność polską na wpływ jego propagandy.

Przy ocenie wizerunku nie posuwano się nigdy do argumentacji rasistowskiej. Obce było Polakom porównywanie Rosjan, Białorusinów czy innych nacji wschodnich do szczurów, żarzątków, insektów, jak to czyniła strona niemiecka⁵⁹. Przeważało raczej traktowanie prostych obywateli sowieckich jako osób zagubionych w szaleńczym świecie komunizmu. Oczywiście inną miarę przykładano do przedstawicieli władz radzieckich na Białostocczyźnie w latach 1939-41 czy żołnierzy NKWD, ale nawet w stosunku do nich nie stosowano rasistowskich inwektyw.

⁵⁷ AW, relacja Stanisława Babińskiego, *Wspomnienia z Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Świsłoczy*, sygn. II/607, s. 34.

⁵⁸ K. Kersten, *Relacje jako źródło historyczne, w: Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, Warszawa 1968, s. 323 i 324.

⁵⁹ E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie Narodowych Socjalistów 1933-1945*, Warszawa 1997, s. 406.